

KS. ZBIGNIEW WANAT

Wydział Teologiczny
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
Toruń

Spowiednik jako uczestnik rewolucji czułości w świetle nauczania Papieża Franciszka

Streszczenie: Ojciec św. Franciszek w adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium* wezwał do odnowy duszpasterskiego zaangażowania. Wskazał, że drogą do tego celu jest udział w „rewolucji czułości”. Polega ona na naśladowaniu sposobu, w jaki miłosierny Bóg zwraca się do potrzebującego pomocy, słabego i grzesznego człowieka. Autor artykułu odniósł to papieskie wezwanie do księży-spowiedników. W świetle licznych wypowiedzi ojca świętego wskazał, że ich postawa czułości jest naśladowaniem wzoru Boga Ojca, który swoje ucieleśnienie znalazł w osobie Jezusa Chrystusa. To On jako Dobry Pasterz staje się punktem odniesienia dla postawy i sposobu działania spowiednika wobec penitenta. Zwrócił uwagę, że papieskie zachęty mają nade wszystko charakter pozytywny, podkreślają bowiem możliwość naśladowania Bożej czułości. Zawierają jednak także – w formie przestrogi – pewne negatywne przykłady oraz pobudzające wyobraźnię porównanie spowiedzi z torturami. Te dwa aspekty nauczania uzupełniają wątek osobisty Franciszka – wskazanie na spotkanych w życiu bardzo wielu dobrych spowiedników, którzy byli autentycznymi świadkami czułości i miłosierdzia Boga.

Słowa kluczowe: spowiednik, czułość Boga, Boże miłosierdzie.

Wprowadzenie

Wśród szczegółowych zagadnień, które ojciec święty Franciszek podjął w adhortacji *Evangelii gaudium*, jest odnowione zaangażowanie duszpasterskie. Papież formułuje w niej wskazania dotyczące nowych relacji stworzonych przez Jezusa Chrystusa. W dobie niesłuchanego rozwoju narzędzi komunikacji ludzkiej pilnym zadaniem jest zamiana ich w większe możliwości spotkania i solidarności między wszystkimi¹. Trzeba przewyciężać podejrzania, nieufność i obawy przed innymi

¹ Por. Franciszek, *Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie „Evangelii gaudium”*, 87, Rzym 2013. Refleksja na ten temat znalazła się w drugim rozdziale adhortacji, zatytułowanym *W kryzysie zaangażowania wspólnotowego*. Franciszek podkreśla, że „stajemy przed wyzwaniem, by odkryć i przekazać «mystykę» życia razem, wymieszania się, spotkania, wzięcia za rękę, wzajemnego oparcia, uczestnictwa w tej nieco chaotycznej masie, która może zamienić się w prawdziwe doświadczenie braterstwa, w solidną karawanę, w święte pielgrzymowanie” (tamże). Jednocześnie wyraża przekonanie, że pójście tą drogą byłoby rzeczą bardzo dobrą, uzdrawiającą, wyzwalającą i rodzącą nadzieję. „Dobrze jest wyjść poza siebie, by przyłączyć się do innych. Zamknijcie się w sobie

ludźmi. Odrzucić proponowane przez dzisiejszy świat postawy obronne, szukanie ucieczki przed innymi w wygodnej prywatności lub w kręgu najbliższych. Trzeba oprzeć się pokusie rezygnacji z budowania realnych więzi i zastępowania ich wirtualnymi relacjami przy pomocy środków technicznych, które można dowolnie włączyć i wyłączyć. Ewangelia zachęca, by „podejmować ryzyko spotkania z twarzą drugiego człowieka, z jego fizyczną obecnością stawiającą pytania, z jego bólem i jego prośbami, z jego zaraźliwą radością, stale ramię w ramię. Prawdziwa wiara w Syna Bożego, który przyjął ciało, jest nieodłączna od daru z siebie, od przynależności do wspólnoty, od służby, od pojednania z ciałem innych. Syn Boży przez swoje wcielenie zachęcił nas do rewolucji czułości”².

Papież Franciszek przypomniał tę zachętę w bulli *Misericordiae Vultus* zapowiadającej nadzwyczajny jubileusz miłosierdzia. Podkreślił, że „wszystko w działaniu duszpasterskim Kościoła powinno być przepojone czułością, z którą kieruje się do wiernych; w tym, co głosi i o czym daje świadectwo światu, nie może nigdy brakować miłosierdzia. Wiarygodność Kościoła potwierdza się na drodze miłości miłosiernej i współczującej. Kościół «żyje niewyczerpanym pragnieniem ofiarowania miłosierdzia»”³. Stwierdzenia te można odnieść w szczególności do księży-spoowiedników jako uczestników owej „rewolucji czułości” i uczynić punktem wyjścia do refleksji nad ich posługą w świetle nauczania papieża Franciszka. W niniejszym artykule skupię się przede wszystkim na wypowiedziach zawierających motyw czułości Boga. Będą to najpierw papieskie wskazania dotyczące naśladowania Boga jako czułego Ojca, następnie objawiania czułości Jezusa Dobrego Pasterza, a na koniec przestrogi odnoszące się do postaw i zachowań, które ją osłabiają lub zupełnie jej zaprzeczają.

1. Naśladowanie Boga jako czułego Ojca

Już na wstępie należy zauważyć, że w nauczaniu papieża Franciszka czułość Boga Ojca znajduje swoje konkretne ludzkie ucieleśnienie. Dotyczy to przede wszystkim Chrystusa jako wcielonego Syna Bożego, ale także każdego człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże i zjednoczonego z Chrystusem jako pierworodnym wobec każdego stworzenia (por. Kol 1,15; 2 Kor 4,4). Dlatego człowiek ukazany jest jako uczestnik żywej, osobowej relacji do Boga, którego czułość naśladuje i objawia innym. Pierwszym z takich ludzi – zanim w centrum papieskiej refleksji znajdzie się Człowiek, Jezus Chrystus – jest Jego opiekun, św. Józef. To w jego uroczystość 19 marca 2013 papież Franciszek rozpoczął posługę Piotrową niejako pod znakiem czułości⁴.

W homilii podczas Mszy św. inaugurującej pontyfikat ojciec św. zachęcał wszystkich do oznaczania kosztowania gorzkiej trucizny osamotnienia, a ludzkość traci wtedy z każdym egoistycznym wyborem, jakiego dokonujemy” (tamże).

² Tamże, 88.

³ Franciszek, *Bulla „Misericordiae Vultus”*, 10, Watykan 2015.

⁴ Por. G.M. Vian, Pod znakiem czułości, „L'Osservatore Romano” 34/5 (2013), s. 21.

kich, by nie bali się dobroci i czułości⁵. Wskazując na postać św. Józefa podkreślił, że *custos* – opiekun Maryi i Pana Jezusa, a potem także Kościoła, pełnił swoją posługę dyskretnie, z pokorą, w milczeniu i z całkowitą wiernością. Jego troskliwa i pełna miłości obecność przy nich łączyła się z nieustannym słuchaniem Boga, otwartością na Jego znaki, dyspozycyjnością i gotowością, by wypełniać Jego plan. Dzięki temu, że był prowadzony wolą Bożą, potrafił jeszcze bardziej troszczyć się o powierzone mu osoby, z wrażliwością patrzeć na wszystko, co go otacza, z realizmem interpretować wydarzenia i podejmować najmądrzejsze decyzje. W ten sposób staje się przykładem, jak należy odpowiadać na Boże powołanie i pokazuje, że w centrum powołania chrześcijańskiego jest osoba Jezusa Chrystusa⁶. Stąd papieski apel: „Opiekujmy się Chrystusem w naszym życiu, aby opiekować się innymi, opiekować się dziełem stworzenia!” oraz wskazanie, że „troszczenie się, opieka powinny być przeżywane z czułością. W Ewangeliach św. Józef jawi się jako człowiek silny, odważny, pracowity, ale jest w nim wielka czułość, która nie jest cechą człowieka słabego – wręcz przeciwnie – oznacza siłę ducha i zdolność do zwracania uwagi na bliźniego, współczucia, prawdziwej otwartości na niego, zdolność do miłości. Nie powinniśmy bać się dobroci, czułości!”⁷.

Te papieskie wyjaśnienia – niejako definicja czułości – pozwalają od razu odrzucić potoczne skojarzenia, które wiązałyby czułość jedynie ze sferą uczuć, z jakąś czułościowością czy sentymentalizmem człowieka skupionego raczej na sobie samym. Nakazują natomiast skierować uwagę na postawę, która angażuje całą osobę, otwiera ją i kieruje jej działania dla dobra innych oraz szukać jej wzoru i źródła w miłosiernym Bogu. Papież Franciszek będzie to czynił przy różnych okazjach, podkreślając, że czułą miłość Boga, która ma rys zarówno ojcowski (por. Łk 15, 11-3; Mt 6,9; Łk 11,2; Rz 8,14-16), jak i macierzyński (por. Iz 49,15)⁸, w sposób doskonały ucieleśnia Jezus Chrystus. M.in. rozważając tajemnicę Bożego Narodzenia ojciec św. przypomniał, że w Chrystusie „pojawiła się łaska, miłosierdzie, czułość Ojca: Jezus jest miłością, która stała się ciałem”⁹.

Również w kontekście Bożego Narodzenia Franciszek wskazał na cierpliwą wierność Boga Ojca, która jest silniejsza niż mrok i zepsucie ludzkości. Objawia się ona w dziejach człowieka naznaczonych przemocą, wojnami, nienawiścią i prześladowaniami, gdyż cierpliwy Bóg nie mógł zrezygnować z nadziei pokładanych w człowieku stworzonym na swój obraz i podobieństwo, nie mógł się zaprzec samego siebie (por. 2 Tm 2,13). Zdumiewającym znakiem tego objawienia jest „Nie-

⁵ Por. Franciszek, Homilia „Bądźmy «opiekunami» stworzenia”, „L'Osservatore Romano” 34/5 (2013), s. 18-19. Warto zauważyć, że papież dwukrotnie wypowiedział tę zachętę: „Nie powinniśmy bać się dobroci ani też czułości!”, „Nie powinniśmy bać się dobroci, czułości!”, a wyraz „czułość” pojawił się w homilii aż sześć razy.

⁶ Por. tamże, s. 18.

⁷ Tamże, s. 18-19.

⁸ Por. Franciszek, *Katecheza „Bóg naszym tatą”*, „L'Osservatore Romano” 34/6 (2013), s. 39.

⁹ Franciszek, Homilia „Tajemnica kroczenia i widzenia”, „L'Osservatore Romano” 35/2 (2014), s. 31.

mowlę owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2,12). Znak ten mówi o pokorze Boga doprowadzonej do skrajności, o miłości, z jaką przyjął On ludzką słabość, cierpienia, lęki, pragnienia i ograniczenia. W tak przedziwny sposób zostało proklamowane orędzie oczekiwane przez wszystkich ludzi. Tym orędziem – jak podkreśla papież – którego „wszyscy pragnęli w głębi swojej duszy, było nie co innego, tylko czułość Boga – Boga, który patrzy na nas oczyma pełnymi miłości, akceptuje naszą nędzę, Boga zakochanego w naszej małości”¹⁰.

Kontemplacja Dzieciątka Jezus jest okazją, by pomyśleć o osobistej odpowiedzi człowieka na tak zaskakującą, zdumiewającą obecność Boga. Zachęcając do tego ojciec św. pyta: „Jak przyjmujemy czułość Boga? Czy pozwalam, aby On do mnie dotarł, objął mnie, czy też nie dopuszczam, aby się zbliżył? «Ależ ja szukam Pana» – moglibyśmy odrzec. Jednak najważniejszą rzeczą jest nie szukanie Go, ale pozwolenie, aby to On mnie szukał, znalazł i czule przytulił. Samą swoją obecnością Dzieciątko stawia nam pytanie: Czy pozwalam Bogu, aby mnie kochał?”¹¹

Człowiek, który pozwoli otoczyć się czułą miłością Boga, który zaakceptuje treść i styl Bożego działania, jest wezwany, by Go naśladować. Zapraszając do refleksji nad tym wezwaniem Franciszek pyta: „Czy mamy odwagę z czułością otwierać się na trudne sytuacje i problemy ludzi, którzy są przy nas, czy raczej wolimy rozwiązania bezosobowe, być może skuteczne, ale pozbawione ciepła Ewangelii? Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje czułości! Cierpliwość Boga, bliskość Boga, czułość Boga”¹². Trzeba koniecznie dostrzec, że Bóg jest tak rozmiłowany w ludzkiej małości, że sam staje się mały, by ułatwić człowiekowi spotkanie z Nim. Świadomość tego zachęca do otwarcia serca i pokornej prośby: „Panie, pomóż mi być takim, jak Ty, obdarz mnie łaską czułości w najtrudniejszych okolicznościach życia, daj mi łaskę bycia blisko w każdej potrzebie, łagodności w każdym konflikcie”¹³. Powyższe wskazania dotyczące czułości Boga i zapraszające, by ją naśladować odnosiły się do wszystkich wiernych. Pamiętając o nich można teraz skupić się na wypowiedziach bezpośrednio dotyczących duszpasterzy.

2. Objawianie czułości Dobrego Pasterza

Papież Franciszek wykorzystywał różne okazje, by duchownym wszystkich stop-

¹⁰ Franciszek, Homilia „Z czułością Boga”, „L'Osservatore Romano” 36/1 (2015), s. 12.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 12-13. W tym samym duchu papież Franciszek zachęcał członków bractw kościelnych z całego świata do aktywności misyjnej: „Bądźcie prawdziwymi ewangelizatorami! Niech wasze inicjatywy będą «mostami», drogami wiodącymi do Chrystusa, aby iść z Nim. I w tym duchu bądźcie zawsze wrażliwi na miłość bliźniego. Każdy chrześcijanin i każda wspólnota są misyjne w takiej mierze, w jakiej niosą Ewangelię, żyją nią i dają świadectwo miłości Boga do wszystkich, zwłaszcza do osób borykających się z trudnościami. Bądźcie misjonarzami miłości i czułości Boga! Bądźcie misjonarzami miłosierdzia Boga, który zawsze nam przebaczca, zawsze na nas czeka, tak bardzo nas kocha!” Franciszek, Homilia „Ewangeliczność, eklezjalność, misyjność”, „L'Osservatore Romano” 34/7 (2013), s. 7.

¹³ Franciszek, Homilia „Z czułością Boga”, dz. cyt., s. 13.

ni ukazać czułość Dobrego Pasterza i wezwać do jej naśladowania. Jedną z nich była Msza św. Krzyżma w Wielki Czwartek, którą Franciszek po raz pierwszy sprawował jako Biskup Rzymu. Papież podkreślił znaczenie bliskości i wychodzenia duszpasterzy do ludzi odwołując się do symboliki szat sakralnych i namaszczenia olejem. Te pierwsze oznaczają, że kapłan celebrując liturgię „bierze na swe ramiona powierzony mu lud i ma wypisane w sercu jego imiona”¹⁴. Natomiast namaszczenie zwraca uwagę na rozprzestrzenianie się i docieranie Dobrej Nowiny aż na „peryferie” – do ubogich, więźniów, chorych, smutnych i samotnych. „Namaszczenie – jak podkreślił ojciec św. – [...] nie jest po to, aby nadać zapach nam samym, a tym mniej, abyśmy je zamykali we flakoniku, ponieważ olej mógłby zjełczeć... a serce zgorzknieć”¹⁵. Dlatego wzywał, by wychodzić i doświadczać mocy oraz odkupieńczej skuteczności kapłańskiego namaszczenia, szczególnie tam, gdzie jest cierpienie, przelewana krew, duchowe zaślepienie i niewola, które papież określa jako „egzystencjalne peryferie”. Tam najbardziej potrzebna jest obecność duszpasterzy jako znak czulej miłości Boga. Gdy naprawdę są wystarczająco blisko wiernych, znają i rozumieją powierzonych sobie ludzi, wtedy – jak mówi Franciszek – stają się „pasterzami o zapachu owiec”¹⁶.

Ojciec święty wzywając duszpasterzy, by nie bali się miłości czulej, wrażliwej na problemy i biedy konkretnego człowieka, wielokrotnie podkreślał ogromną potrzebę objawiania Bożego miłosierdzia. Podczas święceń kapłańskich prosił przyszłych szafarzy sakramentów: „bądźcie miłosierni, i niech nigdy was to nie zmęczy. Namaszczając świętym olejem dacie ulgę chorym, a także starszym: nie wstyďte się okazywać czułości osobom starszym. [...] Z radością i szczerą miłością wypełniajcie kapłańskie dzieło Chrystusa, mając jako jedyny cel podobanie się Bogu, a nie samym sobie. Bądźcie pasterzami, nie funkcjonariuszami. Bądźcie mediatorami, nie pośrednikami. [...] Miejcie zawsze przed oczami przykład Dobrego Pasterza, który przyszedł nie po to, by Mu służyło, lecz by służyć i zbawić to, co było zagubione”¹⁷.

Podczas spotkania z duchowieństwem diecezji rzymskiej Franciszek zastanawiał się, co oznacza miłosierdzie w przypadku księży? W swojej refleksji podkreślił, że trzeba przywrócić pierwszorzędne miejsce sakramentowi pojednania, a także dziełom miłosierdzia, wpatrując się i rozważając przykład Jezusa, który ma serce Boga. „Jest pełen czułości dla ludzi, zwłaszcza w stosunku do osób wykluczonych, to znaczy względem grzeszników, względem chorych, o których nikt się nie troszczy... Tak więc na podobieństwo Dobrego Pasterza kapłan jest człowiekiem miłosierdzia i współczującym, bliski powierzonych mu ludzi i sługą wszystkich. To jest zasada duszpasterska, na którą chciałbym położyć mocny nacisk: bliskość. Bycie

¹⁴ Franciszek, *Homilia „Z ludem na ramionach”*, „L'Osservatore Romano” 34/5 (2013), s. 34.

¹⁵ Tamże, s. 35.

¹⁶ Tamże, s. 36.

¹⁷ Franciszek, *Homilia „Niestrudzenie bądźcie miłosierni”*, „L'Osservatore Romano” 34/6 (2013), s. 25-26.

blisko i służenie, ale bliskość, towarzyszenie!”¹⁸

Ojciec święty zwrócił uwagę, że ksiądz okazuje miłosierne serce szczególnie wtedy, gdy sprawuje sakrament pokuty i pojednania. Czyni to całą swoją postawą, przez sposób przyjęcia penitenta, wysłuchiwanie go, doradzania mu i rozgrzeszania. Wszystko to jednak zależy od tego, w jaki sposób spowiednik osobiście przeżywa ten sakrament. Od tego, „jak pozwala objąć się Bogu Ojcu w spowiedzi, i czy pozostaje w tych objęciach... Jeżeli ktoś doświadcza tego w swoim życiu, w swoim sercu, może to także ofiarowywać innym w posłudze”. Dlatego papież Franciszek zachęcał księży, by stawiali sobie pytania: Jak się spowiadam? Czy pozwalam się przygarnąć? Przywołał także przykład bardzo gorliwego spowiednika, który miewał wątpliwości, czy zbyt wiele nie rozgrzesza. Spowiednik ten znajdował odpowiedź na swoje skrupuły i odzyskiwał wewnętrzny pokój modląc się przed tabernakulum: „Wybacz mi, to Twoja wina, ponieważ dałeś mi zły przykład!” O modlitwie tej ojciec św. powiedział, że jest to „piękna modlitwa miłosierdzia!”¹⁹, które nie jest ani zbyt miłą pobłażliwością, ani zbyt surowością²⁰.

Na potrzebę osobistego doświadczenia czulej miłości Boga, którą prorok Izajasz ukazał odwołując się do obrazu troskliwej matki, Papież zwrócił uwagę także kandydatom do kapłaństwa. Z tego doświadczenia płynie radość pocieszenia, przed którą ustępuje smutek i lęk (por. Iz 66,10-13). Jest ona także warunkiem owocnej misji przekazywania innym pociechy i czułości Bożej (por. Iz 40,1). „Każdy chrześcijanin, a zwłaszcza my jesteśmy powołani, by nieść to orędzie nadziei, które daje pokój ducha i radość: pocieszenie Boga, Jego czułość wobec wszystkich. Ale możemy je nieść, jeśli jako pierwsi doświadczamy radości z tego, że On nas pociesza, że On nas miłuje. To ważne, aby nasza misja była owocna: doznać Bożego pocieszenia i przekazywać je! [...] Ludzie potrzebują dzisiaj na pewno słów, ale przede wszystkim potrzebują, abyśmy dawali świadectwo miłosierdzia, czułości Pana, które rozgrzewa serce, budzi nadzieję, pociąga ku dobru, radości z niesienia Bożej pociechy”²¹.

Wypełnienie tej misji stanie się możliwe dzięki działaniom duszpasterskim, które cechuje bliskość i spotkanie. Ojciec św. przypominał o tym. m.in. podczas podróży apostołskiej do Brazylii. Zwrócił uwagę, że nie są to jakieś nowe kategorie dusz-

¹⁸ Por. Franciszek, *Przemówienie „Żyjemy w epoce miłosierdzia”*, „L'Osservatore Romano” 35 /3-4 (2014), s. 30.

¹⁹ Tamże.

²⁰ „Ani kapłan nadmiernie tolerancyjny, ani rygorysta nie dają świadectwa o Jezusie Chrystusie, bowiem ani jeden, ani drugi nie bierze odpowiedzialności za osobę, którą spotyka. Nadmiernie surowy umywa ręce: w istocie przygważdża ją do prawa pojmanego w sposób zimny i sztywny; nadmiernie tolerancyjny natomiast też umywa ręce: tylko na pozór jest miłosierny, ale w rzeczywistości nie traktuje poważnie problemu danego sumienia, minimalizując ciężar grzechu. Prawdziwe miłosierdzie *bierze odpowiedzialność* za osobę, wysłuchuje jej uważnie, podchodzi z szacunkiem i w prawdzie do jej sytuacji i towarzyszy jej w drodze pojednania. A to jest uciążliwe, owszem, bez wątpienia. Kapłan naprawdę miłosierny postępuje jak Miłosierny Samarytanin... a dlaczego to robi? Bowiem jego serce jest zdolne do litości, jest sercem Chrystusa!” (Tamże, s. 30-31).

²¹ Franciszek, *Homilia „Ewangelizacji dokonuje się na klęczkach”*, „L'Osservatore Romano” 34/8-9 (2013), s. 45-46.

pasterskie, gdyż w taki właśnie sposób Pan Bóg objawił się w dziejach. Poprzez wcielenie jest On Bogiem w najwyższym stopniu bliskim człowiekowi, nieustannie wychodzącym mu na spotkanie. Oblicza takiego Boga nie ukazują „duszpasterstwa «odległe», duszpasterstwa dyscyplinarne, przywiązujące wielką wagę do zasad, zachowań, procedur organizacyjnych... oczywiście bez bliskości, czułości, bez serdeczności. Ignoruje się «rewolucję czułości», która spowodowała wcielenie Słowa”²². Niestety zdarzają się duszpasterstwa, które cechuje ogromny dystans. Z tego powodu nie prowadzą ani do spotkania z Jezusem Chrystusem, ani do spotkania z braćmi. Żeby włączać ludzi w Kościół i budować ich przynależność do Kościoła trzeba pamiętać, że to „bliskość powoduje komunie i przynależność, umożliwia spotkanie. Bliskość przybiera formę dialogu i tworzy kulturę spotkania”²³.

Dlatego potrzebne jest nawrócenie duszpasterzy, których działania będą objawiać macierzyńskie miłosierdzie Kościoła. W ten sposób czułość Boga wchodzi w świat ludzi „poranionych”, potrzebujących zrozumienia, przebaczenia i miłości²⁴. Potrzebna jest odwaga podążania pod prąd kultury, która narzuca zekonomizowany humanizm, rozpowszechnia wykluczenie i odrzucenie, a relacje międzyludzkie reguluje przez dwa nowoczesne „dogmaty”: skuteczność i pragmatyzm. „Spotkanie i otwarcie na wszystkich, [...] solidarność i braterstwo to elementy, które czynią naszą cywilizację prawdziwie ludzką. Być sługami komunii i kultury spotkania! Chciałbym, żebyście byli w tym względzie niemal obsesyjni. Robić to, bez zarozumialstwa, nie narzucając «naszych prawd», ale kierując się pokorną i radosną pewnością właściwą temu, kogo odnalazła, dosięgła i przemieniła Prawda, którą jest Chrystus, i kto nie może Go nie głosić (por. Łk 24, 13-35)”²⁵.

Szczególnym miejscem dzielenia się tą dobrą nowiną i dawania świadectwa jest konfesjonał. Sprawowany tam sakrament pokuty i pojednania w formie spotkania i dialogu, wiąże się zwykle z przeżywaniem wstydu przez penitenta. Obecność tego uczucia, niekiedy wręcz paraliżująca, jest wyzwaniem dla spowiednika, by okazać czułość Boga, serdeczny uścisk Jego nieskończonego miłosierdzia (por. Łk 15,20)²⁶. Zapewne potrzebna jest tu zarówno empatia spowiednika, jak i jego osobiste doświadczenie bycia penitentem, niekiedy bardzo zawstydzonym. To doświadczenie, jak zapewnia papież, „dobrze robi, bo stajemy się bardziej pokorni, a kapłan przyjmuje z miłością i czułością tę spowiedź i w imię Boga przebacza”²⁷. Podczas jubileuszu kapłanów i seminarzystów w Roku Świętym Miłosierdzia Franciszek wskazał na przykład delikatności i wrażliwości znanego sobie spowiednika. Kapłan ten w ob-

²² Franciszek, *Przemówienie „Nie należy ignorować «rewolucji czułości», która spowodowała wcielenie Słowa”*, „L'Osservatore Romano” 34/10 (2013), s. 28.

²³ Tamże.

²⁴ Por. Franciszek, *Przemówienie „Duszpasterstwo to realizowanie macierzyństwa Kościoła”*, „L'Osservatore Romano” 34/10 (2013), s. 23.

²⁵ Franciszek, *Homilia „Idźmy na rozstaje dróg”*, „L'Osservatore Romano” 34/10 (2013), s. 18.

²⁶ Por. Franciszek, *Katecheza „Zdrowo jest się zawstydzić”*, „L'Osservatore Romano” 35/3-4 (2014), s. 45.

²⁷ Tamże.

liczu wielkiego zawstydzenia penitenta, które utrudniało mu wyznanie konkretnego grzechu, „natychmiast pojmował o co chodzi, i mówił: «Śmiało, dalej, rozumiałem, rozumiałem»”²⁸.

3. Odrzucanie przeciwieństw czułości

Papież Franciszek – obok pozytywnych wskazań, jak naśladować czułość Boga – zwraca także uwagę na pewne negatywne cechy, postawy i zachowania, które to utrudniają lub wręcz uniemożliwiają. W odniesieniu do osoby spowiednika chodzi o wskazanie z jednej strony ogólnie, na niebezpieczeństwo ich obecności w życiu duszpasterza, a z drugiej strony bardzo konkretnie, na niewłaściwy sposób sprawowania sakramentu pokuty i pojednania. Świadomość tych zagrożeń jest warunkiem koniecznym, by im skutecznie przeciwdziałać. Dlatego ojciec św. przy różnych okazjach podkreśla, że czulej miłości Boga, Jego pasterskiej wrażliwości nie ukaże innym człowiek, który jest zamknięty w sobie, skupiony na sobie samym, na sukcesie, karierze, pozbawiony empatii, bez ducha misyjnego i gotowości, by pójść z Dobrą Nowiną na peryferia. Owszem, w świetle wiary spowiednik jest postrzegany przede wszystkim jako szafarz Bożego miłosierdzia, jako pośrednik łask, które przekazuje bez własnej zasługi. Jednak właśnie ze względu na to ludzkie pośrednictwo nie jest obojętne, czy swoją pokorą i prostotą, ewangeliczną radością i pokojem budzi zaufanie, i w ten sposób pomaga innym przystąpić do spowiedzi²⁹.

Jak podkreśla papież, możliwość tworzenia takiej pozytywnej atmosfery jest przede wszystkim darem Ducha Świętego, który jest najważniejszy w posłudze pojednania (por. J 20,22-23), ale jest także zadaniem spowiedników. Podczas jednej z audiencji generalnych mówił, że posługa odpuszczania grzechów jest bardzo delikatna, dlatego wymaga, by „kapłan miał w sercu pokój; by nie dręczył wiernych, lecz był łagodny, życzliwy i miłosierny; by potrafił zasiewać nadzieję w sercach, a przede wszystkim, by był świadomy, że brat czy siostra, którzy przystępują do sakramentu pojednania, szukają przebaczenia, podobnie jak liczne osoby, które podchodziły do Jezusa, by je uzdrawiał. Lepiej jest, by kapłan, który nie ma takiego duchowego nastawienia, nie udzielał tego sakramentu, dopóki się nie poprawi. Wierni penitenci mają prawo, wszyscy wierni mają prawo do tego, by znaleźć w kapłanach sługi Bożego przebaczenia”³⁰.

Zwracając się do uczestników dorocznego kursu dla spowiedników organizowanego przez Penitencjarię Apostolską Franciszek przypomniał im, by zawsze byli „ludźmi Ducha Świętego”, tzn. radosnymi, mocnymi świadkami i zwiastunami zmartwychwstania Pana Jezusa. „To świadectwo czyta się z twarzy, słyszy się w głosie kapłana, który udziela z wiarą i z «namaszczeniem» sakramentu pojedna-

²⁸ Franciszek, *Nauka rekolekcyjna „Dobra woń Chrystusa i światło Jego miłosierdzia”*, „L’Osservatore Romano” 37/6 (2016), s. 30.

²⁹ Por. Franciszek, *Przemówienie „Wolni od ambicji i karierowiczostwa”*, „L’Osservatore Romano”, 34/8-9 (2013), s. 30.

³⁰ Franciszek, *Katecheza „Spowiedzi papieża”*, „L’Osservatore Romano”, 35/1 (2014), s. 44.

nia. Przyjmuje on penitentów nie w postawie sędziego, ani też jako zwyczajny przyjaciel, lecz z miłością Boga, z miłością ojca, który widzi powracającego syna i wychodzi mu naprzeciw, jako pasterz, który odnalazł zagubioną owcę. Serce kapłana jest sercem, które potrafi się wzruszać, nie z powodu sentymentalizmu lub z powodu zwyczajnej uczuciowości, lecz z powodu «*viscera misericordiae*» Pana!»³¹

Drugą sprawą jest samo sprawowanie sakramentu, które także nie jest wolne od pewnych niebezpieczeństw i zagrożeń. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na stwierdzenie, które wiele razy pojawiało się w wypowiedziach Franciszka, a mianowicie, że spowiedź nie powinna być torturą. To wyrażenie rodzące zdecydowanie negatywne skojarzenia, bardzo mocno zabrzmiało w adhortacji *Evangelii gaudium*: „Kapłanom przypominam, że konfesjonał nie powinien być salą tortur, ale miejscem miłosierdzia Pana, zachęcającego nas do czynienia możliwego dobra”³². W podobny sposób papież apelował do uczestników kolejnego kursu dla spowiedników podkreślając, że przeżywanie sakramentu ma być środkiem wychowania do miłosierdzia. Spowiednik ma pomagać wiernym w doświadczaniu pokoju i zrozumienia, ludzkiego i chrześcijańskiego. „Spowiedź nie powinna być «torturą», ale wszyscy powinni odchodzić od konfesjonału z radością w sercu, obliczem promieniującym nadzieją, choć czasem – jak wiemy – oblaną łzami nawrócenia i radości, która z niego wypływa. Sakrament ten z wszystkimi aktami penitenta nie powinien być ciężkim, dokuczliwym i natarczywym przesłuchaniem. Przeciwnie, powinien się on stać spotkaniem wyzwalaającym i pełnym człowieczeństwa, poprzez które można wychowywać do miłosierdzia”³³. Papież dodał jednocześnie, że miłosierdzie nie wyklucza, ale wręcz zawiera wynikający ze sprawiedliwości obowiązek naprawienia, na ile to możliwe, popełnionego zła. „W ten sposób wierny będzie się czuł zachęcony do częstej spowiedzi, i nauczy się ją lepiej przeżywać, z tą subtelnością duszy, która przynosi sercu tak wiele dobra – także sercu spowiednika”³⁴. Jak widać, papież traktuje porównanie spowiedzi do tortur jedynie jako pobudzający wyobraźnię i zapraszający do myślenia punkt wyjścia, napełniając dalszą refleksję pozytywnymi wskazaniem.

Fakt, że można spotkać także negatywne przykłady, na co zwraca uwagę Franciszek, należy potraktować jako przestrożę i wezwanie, by zawsze szukać dobra wiernych. Nie wolno zapominać, że oni często z wielkim trudem przystępują do spowiedzi, by wyznać swoje grzechy przed drugim człowiekiem. Dlatego spowiednik musi bardzo pracować nad sobą, nad swoim człowieczeństwem, by nigdy nie przeszkadzać, ale zawsze pomagać w przybliżaniu się do miłosierdzia i przebaczenia.

³¹ Franciszek, *Przemówienie „Spowiedź nie jest sądem, ale doświadczeniem przebaczenia i miłosierdzia”*, „L'Osservatore Romano”, 35/3-4 (2014), s. 38.

³² Franciszek, *Adhortacja apostolska o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie „Evangelii gaudium”*, Rzym 2013, nr 44.

³³ *Discorso del Santo Padre Francesco ai partecipanti al corso promosso dal Tribunale della Penitenzieria Apostolica*, http://w2.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2015/march/documents/papa-francesco_20150312_tribunale-penitenzieria-apostolica.html [31.08.2016].

³⁴ Tamże.

Jednak, jak zauważa Franciszek, „zdarza się wielokrotnie, że jakaś osoba przychodzi i mówi: «Nie spowiadam się od wielu lat, miałem następujący problem, przestałem się spowiadać, ponieważ spotkałem księdza, który powiedział mi...», i widać w tym, co opowiada ta osoba, nierozważność, brak duszpasterskiej miłości. I ludzie oddalają się z powodu bolesnego doświadczenia w spowiedzi. Jeśli przyjmuje się postawę ojca, która pochodzi z dobroci Boga, ta rzecz nie wydarzy się nigdy”³⁵.

Zapewne bardzo wielu penitentów nie ma negatywnych skojarzeń dotyczących spowiedzi. Niekiedy pojawiają się one w wyniku przeakcentowania roli uczuć, które towarzyszą spowiedzi i niezrozumienia nadprzyrodzonego charakteru sakramentalnego daru. Dlatego omawiając prawdę wiary w „jeden chrzest na odpuszczenie grzechów”, Franciszek przypomniał, że sakrament pojednania jest niczym „drugi chrzest”, który zawsze nawiązuje do pierwszego, umacnia go i odnawia. „Kiedy idziemy wypowiadać się z naszych słabości, z naszych grzechów, idziemy prosić o przebaczenie Jezusa, jednocześnie idziemy też odnowić nasz chrzest dzięki temu przebaczeniu. I to jest piękne, to tak jakby świętować dzień chrztu w każdej spowiedzi. Dlatego spowiedź to nie wizyta w sali tortur, ale święto. Spowiedź jest dla ochrzczonych! Aby zachować czystą białą szatę naszej godności chrześcijańskiej!”³⁶ Trzeba w tym miejscu zauważyć, że papież – posługując się porównaniem z torturami – przestrzega przed nieodpowiednim traktowaniem spowiedzi zarówno spowiedników, jak i penitentów.

Zakończenie

Wezwanie papieża Franciszka, by uczestniczyć w „rewolucji czułości”, to najpierw zaproszenie do odkrywania sposobu, w jaki miłosierny Bóg zwraca się do potrzebującego pomocy, słabego i grzesznego człowieka, a następnie naśladowania tej postawy w stosunku do bliźnich. W odniesieniu do księży-spowiedników oznacza to, by z wielkim osobistym zaangażowaniem objawiali oni Boże miłosierdzie i przekazywali je w sakramencie pokuty i pojednania. Ich postawa czułości jest naśladowaniem wzoru Boga Ojca, który swoje ucieleśnienie znalazł w osobie Jezusa Chrystusa. To On jako Dobry Pasterz staje się punktem odniesienia dla postawy i sposobu działania spowiednika wobec penitenta. Dotyczące tego papieskie zachęty mają nade wszystko charakter pozytywny, podkreślają bowiem możliwość naśladowania Bożej czułości. Zawierają jednak także – w formie przestrogi – pewne negatywne przykłady oraz pobudzające wyobraźnię porównanie spowiedzi z torturami. Te dwa aspekty nauczania uzupełniają wątek osobisty – wskazanie na spotkanych w życiu bardzo wielu dobrych spowiedników, którzy byli autentycznymi świadkami czułości i miłosierdzia Boga.

³⁵ Franciszek, *Przemówienie „Spowiedź nie jest sądem, ale doświadczeniem przebaczenia i miłosierdzia”*, „L'Osservatore Romano”, 35/3-4 (2014), s. 39.

³⁶ Franciszek, *Katecheza „Dowód tożsamości”*, „L'Osservatore Romano” 35/1 (2014), s. 42.